

# Bedoes & Kubi Producent, NFZ

Nigdy nie potrzebowałem spluwy by zasłużyć na szacunek  
Czasy młodzieńczego buntu dawno nam już kurwa przeszły  
Zegarki nie pokazują godziny  
Jednak pokazują włożoną pracę  
I to ze ide gdzieś  
Gram to dla dobrych chłopaków  
Którzy pakują to w srebro by kupić se nowe cheasy  
W nocy budzi mnie demoniczne wołanie  
Diabeł liczy mój szmal mówiąc:  
Nie na widzę cię

Chcę ugrać więcej  
Wie nie zajmuje biffem się  
Chcę zrobić pangę  
Wiec nie zajmuje się tym syfem  
Nie Pójdę z tobą pić  
Tu wolę VIPem być  
Nie mieć VIPa w ręce  
On serio chce być z nami  
pić z nami wydać kwit z nami  
I tylko po to by się pochwalić  
Tyle włosów jakbym był w Hiszpanii  
patrzę na jej dupę  
Nie ma aspiracji by być z nami

Kto jest lepszy na scenie  
Jedyny biff którego się boję  
To ten z moim dilerem  
Ale już jebac to  
W bani uderza mi seta  
Polewam piwem  
I zwijam po wódzi juz czeka job

Atawizm już przemawia przeze mnie  
Nie potrafię już mówić poważnie  
Mam demony w sobie  
Hajs to kierunek w moim kompasie

Zgubiłem się  
Nie wiem  
Po prostu robię co trzeba  
Podaje tej suce xannax  
A w siebie ładuje aderan  
Siatka pełna psychotropów  
Nażarta sucz chce się pieprzyć  
Siatka pełna psychotropów  
Ty nie pytaj skąd mam recepty

Ona daje mi coś więcej  
Coś dzięki czemu lepiej śpie  
Znowu polykam tabletkę  
Demony cisze wołaj mnie  
Ja jestem już w swoje strefie  
Pokój 2-1-1-5  
Szafka jest pełna tabletek  
Mordo mówi mi NFZ

Miałem hajs robić  
Gdzie mój hajs ziomy  
Gdzie ten Staff  
Gdzie ten blant  
Gdzie mój plan  
Gdzie mój gang  
Gdzie mój skład

Gdzie mój hajs  
Kolejna butla jest jak puszka Pandory

Wchodzę do fryzjera  
Fryzjerka daje propsy  
Gdy wracam w melanżu  
Zbijam piątki w nocnym  
Moje życie przypomina granie w kości  
Suki mi przypominają latynoski  
Fani mi przypominają czemu żyje  
Jednak dawno już mordo zapomniałem o miłości  
Moje życie przypomina granie w kości  
Wypadaj mi 6  
Suki mi przypominają latynoski  
Szczególnie kiedy wypadną im biusty  
Typów to boli  
Zjada ich zazdrość  
Ja pisze numery kiedy walą wiadro  
Zawsze jestem szczery  
Nie możesz tego mówić  
Nie możesz tego ogarnąć  
Typów to boli  
Zjada ich zazdrość  
Zja zjada ich zazdrość

Ona daje mi coś więcej  
Coś dzięki czemu lepiej śpie  
Znowu połykam tabletkę  
Demony ciszej wołaj mnie  
Ja jestem już w swoje strefie  
Pokój 2-1-1-5  
Szafka jest pełna tabletek  
Mordo mówi mi NFZ